

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

6 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Sochaczewie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Roman Ochocki

Protokolant: Edyta Kosk

przy udziale prokuratora Joanny Szymaniak

oraz oskarżyciela posiłkowego Towarzystwa (...) w W.

po rozpoznaniu na rozprawie 24 stycznia 2017 r.

sprawy P. P., syna G. i E. z d. K., urodzonego (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 i 6 lutego 2014 r. w S. woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić Towarzystwo (...) w P. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 1364 zł i nie większej niż 6600 zł w ten sposób, że wprowadził w błąd pracownika w/w firmy ubezpieczeniowej co do zakresu uszkodzeń pojazdu M. (...) nr rej. (...) powstałych podczas kolizji z pojazdem A. (...) nr rej. (...) w dniu 1 lutego 2014 r. w rejonie skrzyżowania ul. (...) z ul. (...) w S., jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na odmowę wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela – to jest o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k.

### **orzeka:**

1. oskarżonego P. P. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i za to na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. skazuje go, zaś na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierza mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny przyjmując wysokość jednej stawki za równą kwocie 10 (dziesięciu) złotych
2. zasądza od P. P. na rzecz Towarzystwa (...) w W. 504 (pięćset cztery) złote tytułem zwrotu wydatków poniesionych w sprawie
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 1570,76 zł (jeden tysiąc pięćset siedemdziesiąt złotych 76/100) kosztów sądowych w tym 100 (sto) złotych opłaty sądowej.

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił i rozważył, co następuje:

1 kwietnia 2014 r. w S. przy ul. (...) doszło do zdarzenia drogowego z udziałem P. P. poruszającego się samochodem marki M. nr rej. (...) a R. M. kierującym pojazdem marki A. (...) nr rej. (...).

Odpowiedzialność za to zdarzenie wziął na siebie R. M.. 4 lutego 2014 r. najpierw telefonicznie, następnie 6 lutego 2014 r. P. P. zgłosił szkodę do ubezpieczyciela pojazdu R. M. – Towarzystwa (...) w W.. Zgłoszenie to zostało zarejestrowane pod numerem (...) i miało na celu uzyskanie odszkodowania z tytułu powstałej szkody.

(dowód: zgłoszenie szkody k. 37 – 41, i akta szkodowe k. 5 – 49)

W zgłoszeniu szkody P. P. podał uszkodzenia w przodzie pojazdu: oświetlenie, wzmocnienie przednie, zderzak, błotnik, maska, chłodnica płynu, chłodnia olejowa, chłodnica klimatyzacji, elektryka (wiązka), wentylatory, lampy, kierunkowskazy.

(dowód: zgłoszenie szkody k. 39)

Jednak uszkodzenia, które spowodował w jego pojeździe kierujący A. (...) nie mogły powstać w wyniku zdarzenia opisanego w oświadczeniu o przyczynach powstania szkody.

(dowód: opinia biegłego K. K. k. 285 – 287, k. 86 – 90, k. 171 – 172)

Do wypłaty odszkodowania nie doszło, gdyż Towarzystwa (...) w W., na podstawie prywatnej opinii zamówionej do sprawy, zakwestionowało sposób powstania i charakter zgłoszonej szkody.

Powyższych ustaleń sąd dokonał w oparciu o:

1. częściowo wyjaśnienia oskarżonego: k. 276 – 277, k. 192 – 194
2. zeznania świadków: częściowo M. R. (k. 282, 60 – 62) i R. M. (k. 241 – 242, k. 57 – 58., k. 103 – 104, k. 178 – 179
3. opinie biegłego K. K. k. 285 – 287, k. 86 – 90, k. 171 – 172,
4. pozostałe dowody wymienione w postanowieniu sądu z 24 stycznia 2017 r. (k. 302).

Oskarżony P. P. nie przyznał się do winy. W swoich wyjaśnieniach podał, że zgłoszona przez niego szkoda, była efektem zdarzenia, które miało miejsce 1 kwietnia 2014 r. Kolidującą wydarzyła się naprawdę. W swoich pierwszych wyjaśnieniach oskarżony opisał w jaki sposób doszło do zdarzenia, będącego podstawą faktyczną zgłoszenia szkody. Kolidującą miała miejsce w wyniku wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę A. (...). Oskarżony uderzył w lewy narożnik A. (...) przodem swojego pojazdu. Wcześniej nie znał kierowcy, który wymusił pierwszeństwo. Po zdarzeniu odjechał swoim pojazdem, laweta była wzywana dla kierującego A. (...). Mimo wycieku płynu z chłodnicy oskarżony odjechał, bo była niska temperatura i uznał, że silnik mu się nie przegrzeje a do domu miał jakieś dwa kilometry do przejechania. Potem samochód nie był już użytkowany.

Sąd nie miał żadnych podstaw, aby kwestionować wyjaśnienia oskarżonego odnośnie samego zdarzenia drogowego, które stało się niejako punktem wyjścia dla tej sprawy. Zakwestionować należało jego przebieg, który miał doprowadzić do powstania takich szkód, jak wymienione w zgłoszeniu szkody.

Przebieg zdarzenia, tj. fakt kolizji potwierdziły częściowo zeznania M. R.. Również R. M. potwierdził, że to on doprowadził do kolizji, przyznał się do niej oskarżonemu, złożył w tym zakresie oświadczenie do ubezpieczyciela. Świadek utrzymywał, że w pojeździe oskarżonego doszło do uszkodzenia chłodnicy, gdyż leciała z niej woda. Szkic z k. 23, który sporządzała jego żona wskazuje, że świadek chciał skrócić w prawo, a nie w lewo. Przesłuchana na tę okoliczność żona świadka, nie uczestniczyła w zdarzeniu i przyznała, że po przyjeździe na miejsce kolizji wydawało się jej, że jej mąż chciał skręcać w prawo. Nie była to jednak okoliczność istotna z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego. Ale wskazuje na to, że szkic sporządzała osoba niekompetentna, która nie uczestniczyła w zdarzeniu zatem jego wiarygodność jest niewielka. Zeznaniami R. M. sąd dał wiarę tylko w zakresie, w jakim potwierdził, że do kolizji doszło.

Jak wskazano wcześniej, nie sposób przyjąć, że ta kolizja w ogóle nie miała miejsca. Nie jest jasne, dlaczego R. M. twierdził, że powstały takie uszkodzenia, jak opisał to oskarżony w swoim zgłoszeniu. W tym zakresie można tylko snuć domniemania. Niemniej jednak nie można przyjąć, że R. M. mówi w tym zakresie prawdę. Być może (przyjmując najkorzystniejszą dla niego wersję) po prostu przyznał się do szkody, zaakceptował swoje sprawstwo i nie obchodziło

go to, jakie będą dalsze losy zgłoszenia i jakie uszkodzenia zostaną ubezpieczycielowi przedstawione. Bo to nie on miał płacić odszkodowanie tylko towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym miał ubezpieczony pojazd. Zatem świadek ten, po poczynionych ustaleniach z oskarżonym mógł po prostu „machnąć ręką” na sprawę. Skoro i tak był winien kolizji oraz i tak to z jego ubezpieczenia miała zostać pokryta szkoda, to czy była uszkodzona chłodnica, czy tylko światła i zbity przód karoserii, było już dla niego bez znaczenia.

Sąd nie uwierzył, że R. M. dokładnie znał uszkodzenia pojazdu oskarżonego i że były to uszkodzenia rzeczywiste, gdyż w tym zakresie podważyła to opinia biegłego K. K.. Opinia ta nie została zakwestionowana na żadnym etapie postępowania. Nie pojawiły się wobec niej żadne zastrzeżenia, które nakazywałyby ją zakwestionować, bądź powołać nowego biegłego do wydania opinii w sprawie.

A opinia ta nie pozostawia żadnych wątpliwości. Uszkodzenia, które powstały w pojeździe oskarżonego i w A. R. nie mogły być efektem opisywanej przez oskarżonego i R. M. kolizji. Na podstawie stwierdzonych uszkodzeń w M. biegły przyjął, że do kolizji doszło czołowo, tj. M. był w ten sposób usytuowany względem drugiego pojazdu. Zaś A. (...), na podstawie stwierdzonych w niej uszkodzeń była usytuowana tak, że przedni lewy narożnik tego pojazdu uderzył w inny pojazd, lub A. (...) skośnie uderzyła w ten pojazd (k. 89). Jednak wykonane badania możliwości dojścia do skutku takiej kolizji nie potwierdziły możliwości powstania takich uszkodzeń, jak stwierdzone przez oskarżonego. Z analizy biegłego wynikało, że M. uderzył czołowo w przeszkodę, centralnie przodem pojazdu. Przeszkoda ta miała wysokość minimum 0,9 metra. Wystające elementy przeszkody miały 0,4 m. Przeszkoda ta dokonała uszkodzenia w M. także do wewnątrz pojazdu (chłodnica). Ale A. (...) posiada nadwozie klinowe w opisywanym miejscu kontaktu zderzeniowego (uszkodzenia w pojeździe M. na wysokości 0,9 m), a w pojeździe A. (...) jest to zderzak i narożnik przedni lewy, który ma wysokość 0,6 m mierzoną od podłoża do reflektora lewego do jego środka. Różnica wysokościowa wzajemnie oddziałujących na siebie pojazdów w miejscu powstania opisanych i powstałych uszkodzeń wynosiła 0,3 m. Zatem pojazd A. (...) nie mógł swoim nadwoziem, a w szczególności przednią częścią dokonać takich uszkodzeń na wysokości 0,9 metra w M.. I nie mógł spowodować uszkodzeń w lewej części przodu M..

Ta analiza „wysokościowa” jest przede wszystkim logiczna i zrozumiała. Pozwoliło to na wykluczenie możliwości powstania uszkodzeń w M. w sposób opisany w zgłoszeniu szkody. Aby uwierzyć w wersję oskarżonego należałoby przyjąć, że w trakcie uderzenia przednia część A. (...) podniosła się tak istotnie, że doprowadziło to do takich uszkodzeń jak opisywane w zgłoszeniu szkody. Ale biegły wykluczył i taką możliwość. Zresztą, okoliczności takiej w swoich opisach nie podawał ani oskarżony ani R. M.. Uszkodzenia w M. powstały wskutek uderzenia w pionową przeszkodę, zatem – mając na uwadze treść opinii biegłego – należało przyjąć, że szkoda, o ile do niej doszło, została przez oskarżonego „podrasowana”, pogłębiona, aby uzyskać większe odszkodowanie (innej możliwości nie ma). Czy brał w tym świadomie udział R. M. nie było kwestią do rozstrzygnięcia w tym postępowaniu. Z pewnością, na podstawie opinii biegłego K. K., nie sposób uwierzyć w zeznania R. M. w całości. Szczególnie w to, że świadek ten przypomniał sobie, że pokrywa pojazdu podniosła się wskutek uderzenia. To „przypomnienie” nastąpiło już po tym, jak możliwość taką zasygnalizował biegły (k. 172) i gdy R. M. został ponownie przesłuchany (k. 179) po tym uzupełnieniu przez biegłego.

Reasumując ten fragment, wskazać należy, że opinia biegłego K. K. nie wykluczyła, że do kolizji doszło. Ale z pewnością uszkodzenia zgłoszone ubezpieczycielowi nie mogły być jej skutkiem. I oskarżony musiał mieć tego świadomość.

Biegły został szczegółowo przesłuchany na rozprawie i nie udało się zakwestionować jego opinii. Wydał ją na podstawie całości zgromadzonego i istotnego dla sprawy materiału dowodowego. Dokumentacja fotograficzna dostępna w sprawie jest bogata. Poza tym opinia biegłego sądowego była zgodna z tym, co na podstawie prywatnej opinii w tej sprawie ustalił ubezpieczyciel w swoim postępowaniu. Biegły wykluczył warianty przedstawiane przez obronę. Nie ma powodu, aby je tu powoływać, skoro żaden z nich nie wzbudził w biegłym konieczności weryfikacji swojej opinii. Zostały one przez niego odrzucone i nie ma podstaw, aby uznawać, że biegły uczynił to w sposób nie fachowy (k. 285 – 287), co można łatwo zweryfikować.

Świadek Z. S. nie widział zdarzenia więc jego zeznania nie były przydatne. W pierwszych zeznaniach zeznał, że samochody były rozbite z przodu, ale to nie wnosi wiele do ustaleń faktycznych w tej sprawie (k. 283, k. 64 – 65). To

samo odnosi się do zeznań P. K., który widział uszkodzenia zewnętrzne pojazdów (k. 283 – 284, k. 67 – 68, k. 101 – 102), R. K. (k. 241). Dowody te były pomocne o tyle, że na ich podstawie można wnosić, że do zdarzenia drogowego doszło. Jednak w zakresie powstałych w jego wyniku szkód, zeznania te nie są miarodajne. W szczególności dlatego, że świadkowie nie znali jej rozmiarów, a ponadto nie byli biegłymi uprawnionymi do oceny uszkodzeń, ich rodzaju i charakteru. Bez istotnego znaczenia w tej sprawie były zeznania K. P. (k. 254 – 255)

Reasumując, mając na uwadze opinię biegłego K. K. oraz ustalenia poczynione w trakcie postępowania szkodowego przed ubezpieczycielem, sąd uznał, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występkę z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. Przepięstwo to popełnia ten, kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Przepięstwo to można popełnić zatem na dwa sposoby: albo przez wprowadzenie drugiej strony w błąd, lub też wyzyskanie jej błędu już istniejącego. Wprowadzenie w błąd polega na tym, iż sprawca własnymi podstępными zabiegami doprowadza pokrzywdzonego do mylnego wyobrażenia o określonym stanie rzeczy natomiast „wyzyskanie błędu” – to celowe skorzystanie z mylnego wyobrażenia. Niekorzystne rozporządzenie mieniem, jako skutek oszustwa oznacza pogorszenie sytuacji majątkowej pokrzywdzonego, chociaż nie musi polegać na spowodowaniu efektywnej szkody.

W tej sprawie oskarżony przepięstwa tego dokonał w sposób opisany w tym przepisie: w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (pieniądze stanowiące sumę odszkodowania), usiłował doprowadzić inną osobę (w tym przypadku podmiot gospodarczy w postaci przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego) do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem (środki pieniężne przeznaczone na odszkodowanie) za pomocą wprowadzenia w błąd (przedstawienie niezgodnych z prawdą uszkodzeń, które miała spowodować kolizja z autem ubezpieczonego w tym przedsiębiorstwie kierowcy i z jego winy). Dzięki złożeniu nieprawdziwego oświadczenia o stanie pojazdu po kolizji ubezpieczyciel miał uzyskać fałszywy, niezgodny z rzeczywistością obraz uszkodzeń i na ich podstawie miał przyznać odszkodowanie. Oskarżony jednak spodziewanej korzyści nie osiągnął, ponieważ w trakcie postępowania odszkodowawczego wszczętego przez oskarżonego, ubezpieczyciel zakwestionował na podstawie powołanego przez siebie biegłego sposób i charakter zgłoszonych uszkodzeń. Opinia sporządzona dla celów postępowania przed ubezpieczycielem w swoich wnioskach została potwierdzona przez opinię biegłego sądowego powołanego w tej sprawie przez prokuratora, a następnie uzupełniająco przesłuchanego przez sąd. Wynika z tego, że ubezpieczyciel miał racjonalne podstawy przypuszczać, że zgłoszona przez oskarżonego szkoda, nie powstała w podawanych przez niego okolicznościach.

Nie sposób kwestionować wiedzy oskarżonego (a tym samym jego zamiaru popełnienia przepięstwa) odnośnie tego, że zgłasza szkodę, która nie powstała w okolicznościach podanych w jego zgłoszeniu. Opinia biegłego K. K. wykazała, że do szkody o takim rozmiarze, charakterze, nie mogło dojść w sposób opisywany przez P. P. i R. M.. Zgłoszone uszkodzenia nie były niewielkie, dotyczyły istotnych urządzeń pojazdu (chłodnica). Nie jest to element, który można pomylić (jeśli jest się kierowcą) z kierunkowskazem, czy zderzakiem. Dodatkowo, aby uszkodzenia te mogły powstać – samochody musiałyby znajdować się względem siebie w innej pozycji: przednia część pojazdu A. (...) musiałaby ulec istotnemu podniesieniu się względem M.. Nie sposób, aby tego nie zauważyli zarówno oskarżony, jak i R. M. (ten, jak wspomniano, „przypomniał” to sobie dopiero po tym, jak wariant ten uwzględnił biegły). Płyne z tego oczywisty wniosek, że oskarżony w swoim zgłoszeniu szkody kłamał po to, aby przedstawić skutki kolizji w sposób pozwalający mu na uzyskanie wyższego odszkodowania.

Skazując oskarżonego za to przepięstwo sąd uwzględnił fakt, że do wypłaty odszkodowania nie doszło. Oskarżony nie był wcześniej karany za przepięstwo umyślne. Dlatego wystarczające było orzeczenie wobec niego kary grzywny przy zastosowaniu art. 37a k.k. Działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przy popełnieniu przepięstwa, przy braku innych okoliczności obciążających, wskazuje na celowość orzeczenia takiej właśnie kary przede wszystkim. Pozwoli ona oskarżonemu odczuć bezpośrednio nieopłacalność takich przepięstw w przyszłości. Wysokość orzeczonej grzywny nie jest znaczna, gdyż jak podniesiono wcześniej, sąd uwzględnił fakt, iż przepięstwo zakończyło się w fazie usiłowania. Niemniej jednak to, że oskarżony nie osiągnął swojego celu spowodowane było postawą pokrzywdzonego, który, pisząc wprost, nie dał się oszukać.

O kosztach postępowania sąd rozstrzygnął na podstawie art. 627 k.p.k. Obejmowały one zryczałtowane koszty postępowania, opłatę sądową (10% orzeczonej grzywny) oraz koszty opinii biegłego. Jeśli chodzi o zasądzenie wydatków na rzecz oskarżyciela prywatnego, sąd był co do zasady związany wnioskiem pełnomocnika. Jednak wysokość tych wydatków, związanych głównie z kosztem zastępstwa procesowego ustalono w oparciu o liczbę terminów rozpraw, na których obecny był pełnomocnik. Pozostałe zgłaszane roszczenia oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwały na uwzględnienie. O obowiązku naprawienia szkody nie mogło być mowy, gdyż szkoda nie powstała. Pozostałe koszty nie zostały należycie wykazane, a ponadto nie były one uzasadnione w żaden sposób.